

Andrzej S. Dyszak
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Językowy obraz transportu miejskiego w Bydgoszczy z I połowy XX wieku (na podstawie *Mostu Królowej Jadwigi* Jerzego Sulimy-Kamińskiego)

1. Wprowadzenie

W literackiej panoramie codziennego życia bydgoszczan, jaką przynosi powieść Jerzego Sulimy-Kamińskiego pt. *Most Królowej Jadwigi*, odnaleźć można m.in. obrazki ukazujące transport miejski, który funkcjonował w Bydgoszczy zarówno w późnych latach trzydziestych XX wieku, jak i w okresie okupacji hitlerowskiej, a także jeszcze wiele lat po zakończeniu II wojny światowej¹. W tym czasie jedną z dróg wykorzystywanych do transportu była rzeka – Brda, po której obok berlinek, ciągniętych przez „bosych burłaków” (Sulima-Kamiński 1988a, 68)², i parowych holowników (por. Sulima-Kamiński 1988b, 99) pływały też tratwy z flisakami spławiającymi drewno Brdą i Wisłą aż do morza (por. Sulima-Kamiński 1988a, 68)³. Jak napisała Aleksandra Napierała-Kowalczevska, autorka wspomnień zatytułowanych *Dzieciństwo nad Brdą*,

¹ Jak napisał sam Jerzy Sulima-Kamiński, zamierzony przez niego tryptyk powieściowy obejmuje „trzy ważne i znamienne cezury czasowe. Część pierwsza: późne lata trzydzieste, aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Druga: okres okupacji. Trzecia: lata powojenne, prawdopodobnie do roku 1956” (Sulima-Kamiński 1988a, 5).

² Zob. też inne obrazy berlinek w kolejnych tomach cytowanej powieści: Sulima-Kamiński 1988a, 69, 203, 206, 207, 213, 217-218; Sulima-Kamiński 1986, 9, 61, 71; Sulima-Kamiński 1988b, 84.

³ O flisakach zob. też inne fragmenty tej powieści: Sulima-Kamiński 1988a, 206 i Sulima-Kamiński 1988b, 99.

Na rzece ciągle coś się działo. W obie strony pływały barki – jedne woziły piasek, inne węgiel, jakieś kamienie, złom i tym podobne towary. Najbardziej lubiłam te barki, na których płynęły całe rodziny. Dzieci kiwały do nas [...]. Razem z dziećmi płynęły na barce psy, koty, kury (Napierała-Kowalczevska 2009, 9).

Zarówno w powieści Sulimy-Kamińskiego, jak i w cytowanych wspomnieniach znajdziemy też obrazy nieistniejącej dzisiaj już kolejki wąskotorowej, którą z małej stacyjki w dzielnicy Okole⁴ mieszkańcy miasta mogli dojechać do różnych miejscowości położonych na północ od Bydgoszczy⁵. Kolejka ta nazywana była *małą kolejką* lub krótko *kolejką* i *ciuchcią*⁶, por.

O nic nas nie pytali, zaraz wystawili nam zbiorowy świstek na wóz i przewóz małą kolejką do Trzemiętówka za Sicienkiem. To był taki żelazny glejt; mieliśmy go okazać na dworcu ciuchci i ludziom w tym Trzemiętówku (Sulima-Kamiński 1988b, 45)⁷,

Z kominka ciuchci walił zawieszisty czarny dym, prosto w niebo, na pogodę. Słyszeliśmy szurgot łopaty i grzechot osypującego się węgla. Maszynista zstąpił na trawkę, siedł wzdłuż kolejki i ocierał pakułami pot z czoła... (Sulima-Kamiński 1988b, 49).

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie jednakże językowy obraz innego niż wodny czy kolejowy środek transportu, jaki również wyłania się z powieściowej rzeczywistości i który zniknął już z miejskiego krajobrazu Bydgoszczy, a mianowicie pojazdu konnego (w różnych jego odmianach)⁸.

⁴ Dworzec kolejki przy ul. Grunwaldzkiej pojawia się w III tomie powieści J. Sulimy-Kamińskiego (zob. 1988b, 46).

⁵ Historię kolejki, która istniała od roku 1895, a zlikwidowano ją w 1969 r., przedstawia Zbigniew Raszewski w *Pamiętniku gapia* (zob. 1994, 187-188).

⁶ Nazwy te pamiętam z dzieciństwa, kiedy to z rodzicami jeździłem kolejką (z jej przystanku na Czyżkówku) do Górnej Smukały. Z. Raszewski (zob. 1994, 187-188) stosuje zapis wielkimi literami: *Mała Kolejka* lub *Kolejka*, podobnie A. Napierała-Kowalczevska (zob. 2009, 41). W *Moście Królowej Jadwigi* występuje też wyrażenie *wąska kolejka* (zob. Sulima-Kamiński 1988b, 67 i 69).

⁷ Podkreślenia w cytatach są moje – A.S. D.

⁸ Opis językowego obrazu wskazanego elementu rzeczywistości pozajęzykowej jest zgodny z ujęciem Renaty Grzegorzycy (zob. 2001, 164-165) i polega na wyróżnieniu odpowiednich leksemów (leksykalne pole tematyczne), analizie ich znaczeń (zakresu znaczeniowego), relacji semantycznych (takich jak np. hiponimia czy synonimia) i słowotwórczych oraz związków, w jakich pojawiają się w badanych tekstach. Biorąc pod uwagę czas, jakiego obraz ten dotyczy (mniej więcej lata 1930-1956), w zasadzie jedynym źródłem słownikowym

Zbigniew Raszewski, wspominając w swoim *Pamiętniku gapia* ruch uliczny w przedwojennej Bydgoszczy, tak napisał:

W sumie samochodów było niewiele. [...] Najwięcej toczyło się jezdnią wozów konnych różnego rodzaju, także ciężarowych: z węglem, z piwem; te, może najcięższe, ciągnięte przez wielkie konie o błyszczących zadach, załadowane były dębowymi beczkami, które piętrzyły się na platformie i wisały pod nią. [...] Jesienią pojawiały się na ulicach chłopskie furmanki pełne kartofli, kapusty, jabłek (Raszewski 1994, 311).

2. Leksykalne pole tematyczne

2.1. Ujęcie paradygmatyczne

W przywołanej powieści Sulimy-Kamińskiego znajdujemy liczne nazwy środków transportu, których siłą napędową była praca konia lub koni. O ich różnorodności (nawet w odniesieniu do tego samego elementu powieściowej rzeczywistości) niech zaświadczy następujący obrazek:

Ten student z czapką ma taką landarę, starego chevroleta, gdzieś z roku dwudziestego. Kolasa, że pęknąć można. [...] Wszyscy mu tej karety zazdroszczą. Pan Melech miał się podobno do kogoś wyrazić, że mała Melechówna pojedzie tą landarą do ołtarza, czyli że to jest do ślubu wóz (Sulima-Kamiński 1988b, 124).

Obok występujących tu takich rzeczowników, jak *landara*, *kolasa*, *kareta* i *wóz* (użytych w odniesieniu do jednego i tego samego pojazdu), na kartach *Mostu Królowej Jadwigi* pojawiają się jeszcze następujące leksemy nazywające inne środki transportu o konnym zaprzęgu⁹:

znaczeń leksemów, które zostały wyekscerpowane z powieści J. Sulimy-Kamińskiego, jest *Słownik warszawski* (SW). Zawarte tam definicje będą konfrontowane z odpowiednimi definicjami w słownikach późniejszych, przede wszystkim w *Słowniku języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego (SJPD) i w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza (USJP). W miarę potrzeby odwołuję się też do innych, mniejszych słowników definicyjnych (jak *Słownik języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka – SJPSz, *Słownik współczesnego języka polskiego* pod red. Bogusława Dunaja – SWJP i *Inny słownik języka polskiego* pod red. Mirosława Bańki – ISJP) oraz do *Słownika frazeologicznego języka polskiego* Stanisława Skorupki (SFJPS) i *Słownika argotyzmów* Stanisława Kani (SA).

⁹ Wymieniam je w kolejności wyznaczonej ich statystyką: od leksemów najczęściej się pojawiających do tych, które wystąpiły jednokrotnie (odpowiednie liczby, które podaję w nawiasach, wskazują liczbę użyczeń tylko w odniesieniu do środków transportu pojawiających się w powieściowej Bydgoszczy, inne sytuacje wyjaśniam w przypisach).

rolwaga (10), por.

A wydało się to przypadkowo, gdy wpadł pod rolwagę i zabrali go do szpitala (Sulima-Kamiński 1988a, 224),

karawan (9), por.

Pragnąłem, aby i mnie wynieśli, tak jak matkę. Żeby i mnie położyli obok niej na karawanie (Sulima-Kamiński 1986, 90),

dorożka (8)¹⁰, por.

I znowu zapada cisza w jadalce [...] Może nawet głębsza, bardziej dojmująca, bo nie słyszę przejeżdżających ulicą dorożek (Sulima-Kamiński 1988a, 122),

furmanka (7)¹¹, por.

Na ulicy zatłoczonej furmankami, na których siedzą skuleni w tułaczęj śpiączce chłopci, obleczeni w żołnierskie mundury (Sulima-Kamiński 1988a, 126),

drynda (2), por.

Dziaduś Polonus wali dorożkarza łaską w kark; ma się zatrzymać, nie po to wynajął dryndę, by chodzić pieszo (Sulima-Kamiński 1988a, 186),

¹⁰ Jeden raz mówi się też o warszawskiej dorożce, por. „Hrabia pojechał dorożką do Europejskiego, a ciotka Monika poszła do optyka po zamówione okulary” (Sulima-Kamiński 1986, 68). Poza tym dorożka jest także składnikiem wizji ciotki narratora, dotyczących lepszej przyszłości w jego dorosłym życiu, por. „Będziesz palić grube cygara i jeździć dorożką. Trzymaj się małej Melechówny” (Sulima-Kamiński 1986, 127).

¹¹ Furmanka to środek lokomocji, który używany jest także poza miastem, jak w powieściowej resztówce Trzemietówek (za Sicienkiem), por. „Droga była piaszczysta, pobrużdżona koleinami furmanek. Niekiedy zanurzała się w płytkie jary i wtedy traciliśmy z oczu tę dachówkę z białymi kominami, nawet wierzchołki świerków znikaly” (Sulima-Kamiński 1988b, 51). Oprócz chłopskich (jak można się domyślać) furmanek pojawiają się też furmanki wojskowe, por. „Kiedy pojawiała się wojskowa furmanka, dawał znać i wszystkie dziewczyny z piskiem wpadały do stodoły i zakopywały się w słomie. [...] Hrabia Janusz uczipiony kłonicy szedł obok furmanki aż do wylotu dworskiej alei” (Sulima-Kamiński 1988b, 59). Ten środek transportu jest także wspomniany przez jednego z dziadków narratora *Mostu Królowej Jadwigi*: „Na moim przykładzie Dziaduś Polonus widzi, jak na psy schodzą kolejne generacje. Za jego czasów, powiada, to on sam, osobiście, za jednym zamachem wnosił cztery centnary pszenicy z furmanki do młyna” (Sulima-Kamiński 1988a, 47).

¹² W fabule powieści furka jest także środkiem lokomocji używanym przez niemieckich okupantów. Taka wojskowa furka pojawia się w Zduńskiej Woli, w pobliżu której (w Henrykowie) bohater-narrator przebywał po śmierci matki, por. „Trzeci szperał w wojskowej furce: szukał czegoś, czego nie mógł znaleźć. [...] Stanęli przy furce z zakrwawionymi nożami, zdziwieni, że nie ma pieprzu” (Sulima-Kamiński 1986, 105).

furka (2)¹², por.

Od furka z węglem wieje grozą, piekłem i wszystkimi grzechami głównymi (Sulima-Kamiński 1988a, 24),

pojazd (2), por.

Potem karawaniarz wychylił biczysko w lewo, cmoknął i wtoczył pojazd w Warszawską (Sulima-Kamiński 1986, 75),

zaprzęg (2), por.

Czasami pokazuje się jakiś samochód ciężarowy i wtedy czyni się popłoch między zaprzęgami (Sulima-Kamiński 1988a, 25),

fura (1)¹³, por.

Ulicą jadą fury z węglem zaprzężone w kościste chabety (Sulima-Kamiński 1988a, 24),

karoca (1)¹⁴ por.

I to nie taką landarą, jaką ma Biała Czapa, ale poszóstną karocą z forysiami! (Sulima-Kamiński 1988b, 126),

podwoda (1)¹⁵, por.

Do bydgoskiej komendantury zawitał szybciej niż podwoda wioząca wuja na odwach (Sulima-Kamiński 1988a, 85),

¹³ Fura staje się też miarą ładunku w wypowiedzi jednej z powieściowych postaci, Alfonsa Kujawy, który rozmawia z ojcem narratora o sytuacji na froncie francusko-niemieckim: „Francuz tam furv a fury cymentu ktał, samych grubych Bertów naustawiał, maszynówek co ino!” (Sulima-Kamiński 1986, 82), por. fura 1b) w USJP: «ilość ładunku, towaru mieszcząca się na takim wozie»: Kupił dwie fury węgla.

¹⁴ Wyimaginowana karoca (zaprzężona w sześć koni) jest także elementem marzeń ciotki narratora *Mostu Królowej Jadwigi*: „Ojciec z niepokojem obserwował stan umysłu ciotki Monisi. Mnie ona bawiła, jeszcze ją podjudzałem do marzeń. Jeździliśmy poszóstną karocą po Europie. Odwiedzali domy panujących w poszukiwaniu stosownego dla mnie ożenku” (Sulima-Kamiński 1988b, 23).

¹⁵ W *Moście Królowej Jadwigi* wspomina się też o podwodach przejeżdżających przez Bydgoszcz, wiozących żołnierzy na Zaolzie w 1938 r.: „Na ulicy zatłoczonej furmankami, na których siedzą skuleni w tułaczkiej śpiączce chłopci, obleczeni w żołnierskie mundury. Zdarzają się też woźnice cywile, w lujmyckach i zszarzałych kapotach. [...] Są to jakieś podwody dalekich odwodów, rezerwa rezerw, ogon taborowych ogonów” (Sulima-Kamiński 1988a, 126). Wielokrotnie też mówi się o podwodach w III tomie powieści, nazywając w ten sposób chłopskie furmanki używane przez żołnierzy radzieckich, np. „Dwa razy w tygodniu przyjeżdżała do resztówki ruska podwoda” (Sulima-Kamiński 1988b, 59).

powózka (1)¹⁶, por.

Przyjechał stary, brodaty, swoją powózka ze zgarbionym kuczerem na koźle (Sulima-Kamiński 1986, 36),

wehikul (1)¹⁷, por.

Mleczarz w białym kitlu i takizże kaszkiecie ospale powozi wehikułem [...] (Sulima-Kamiński 1988a, 24),

w tym także dwie nazwy złożone, które odnoszą się tylko do pewnych wskazanych w nich *explicite* pojazdów, a mianowicie:

*buda Dworu Szwajcarskiego*¹⁸ (1), por.

Nie wyjechały jeszcze na ulice białe budy Dworu Szwajcarskiego i nie dźwięczą dzwonki mleczarzy (Sulima-Kamiński 1986, 42),

i *budka mleczarska* (1) jako nazwa pojazdu należącego również do Dworu Szwajcarskiego, por.

Bo oto od Garbar, w stronę Dworcowej, kolebie się biała budka mleczarska. Ciągnie ją flegmatyczny konik ze smutnie opuszczonymi uszami (Sulima-Kamiński 1988a, 24);

ich tekstowym synonimem jest też sam rzeczownik *budka* (1), por.

Na ścianach budki wymalowany jest półkolisty napis „Dwór Szwajcarski” (tamże).

Rzeczowniki *buda* i *budka* w omawianych nazwach można uznać za przykłady metonimicznego ich użycia dla nazwania pojazdów, których częścią

¹⁶ Powózka miała być składnikiem „kariery”, jaka rysowała się przed jedną z kuzynek bohatera-narratora *Mostu Królowej Jadwigi*: „Teraz Gosia nie zrobi kariery. Przepadnie tartak i hurtownia drewna. Willa na Bielawkach, kamienica i powózka we dwa konie” (Sulima-Kamiński 1986, 64).

¹⁷ Wehikulami nazywane są też wozy wchodzące w skład taborów wojskowych przejeżdżających przez Bydgoszcz w drodze na Zaolzie w 1938 r. (por. też przypis 15.): „Drobne zmitrężone koniki nienawykłe do miejskiego bruku kuśtykają namolnie a cierpiętniczo, wlokąc za sobą rozchwierutane wehikuły” (Sulima-Kamiński 1988a, 126).

¹⁸ *Dwór Szwajcarski* to nazwa dawnej niemieckiej spółdzielni mleczarskiej (*Der Schweitzerhof*) usytuowanej w Bydgoszczy przy ul. Jackowskiego. Firmę tę z okresu powojennego (już upaństwowioną i pod zmienioną nazwą) oraz jej pracowników wspomina A. Napierała-Kowalczewska, której ojciec został w 1947 r. dyrektorem Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej w Bydgoszczy (zob. Napierała-Kowalczewska 2009, 8-9, 27-29, 31-35).

składową jest nazywana w ten sposób konstrukcja (metonimia typu część za całość)¹⁹.

Zbigniew Raszewski wspomina te pojazdy, nazywając je *mleczarkami*, a w ich opisie stosuje też wyrażenie *karetka konna*, por.

Gdzieś między 7 a 8 w dzielnicach mieszkalnych pojawiały się mleczarki. Były to na biało pomalowane karetki konne z wszelkiego rodzaju nabiałem. Taka mleczarka zatrzymywała się na skrzyżowaniu ulic. Każda miała mosiężny dzwon, przytwierdzony po prawej ręce woźnicy i tym dzwonem dawała znać o swoim przybyciu. Gospoście zbiegały się wówczas, a woźnica, zarazem sprzedawca i kasjer, otwierał drzwi karetki, w której znajdowały się: mleko, maślanka, śmietana, sery, jajka (Raszewski 1994, 311).

Spśród wszystkich wymienionych wyżej nazw konnych środków transportu miejskiego za wyrazy o najbardziej ogólnym (najszerszym) znaczeniu trzeba uznać rzeczowniki *pojazd*, *wehikuł* i *wóz* (które swoim zakresem znaczeniowym obejmują także środki transportu o napędzie mechanicznym²⁰) oraz rzeczownik *zaprzęg*, którym można nazwać tylko pojazd ciągnięty przez zwierzę (łącznie z tym zwierzęciem)²¹. Na rodzaj zwierzęcia wskazywać może dodatkowe określenie rzeczownika *zaprzęg*, jak w następującym przykładzie jego użycia:

Brak tylko lamp gazowych ulicznych, przysłoniętych krepą. I końskich zaprzęgów wybijających na bruku swoje rytmiczne requiem (Sulima-Kamiński 1988b, 220).

¹⁹ Słowniki nie odnotowują odpowiednich znaczeń obu rzeczowników. Użycie ich jako nazw pojazdów ma niewątpliwie związek ze znaczeniem *budy* (w konsekwencji także *budki*) m.in. jako nazwy niedużej konstrukcji zbudowanej z nietrwałych materiałów (por. buda 1. w USJP). Warto też zwrócić uwagę na jedno ze współczesnych znaczeń rzeczownika *buda* w języku potocznym, a mianowicie «duży, kryty samochód policyjny» (USJP, zn. 3. a).

²⁰ Najszerszy zakres znaczeniowy ma rzeczownik *pojazd*, por. jego definicje w SW (2. nazwa ogólna wszelkiego wehikułu; użycie w tej definicji rzeczownika *wehikuł* sugeruje, że w tym czasie to on był nazwą prostszą semantycznie) i w SJPD («wszelki środek lokomocji przystosowany do poruszania się na kołach, gąsienicach lub płozach po szynach lub bezpośrednio po drodze, gruncie»). Rzeczownik *wehikuł* definiowany jest w SW tylko za pomocą innych nazw pojazdów, w tym rzeczownika *pojazd* (por. wóz, powóz, pojazd, bryczka, kareta, dorożka i t. p.); współcześnie albo przypisuje się jego znaczeniu nacechowanie ekspresywne (zob. definicję w SJPD «często z odcieniem żartobliwym: wszelki środek lokomocji, pojazd»; podkreślenie moje – A.S. D.), albo zawęża się to znaczenie (zob. definicję w USJP: a) «środek lokomocji, zwłaszcza **pojazd niezwykle, osobliwy, nienowoczesny**»; podkreślenie moje – A.S. D.). Jedną uogólniającą definicję rzeczownika *wóz* odnajdujemy tylko w SW, por. 1. sprzęt do jazdy, do wożenia, **jakikolwiek wehikuł** (podkreślenie moje – A.S. D.).

²¹ Por. definicję tego rzeczownika w SJPD: 1. «**pojazd wraz z koniem lub innym zwierzęciem pociągowym**; koń zaprzęzony do pojazdu; uprząż, pojazd wraz z uprzężą» (podkreślenie moje – A.S. D.); w SW to tylko nazwa zaprzęzonych koni.

Jeśli określenie wskazujące na konia jako siłę pociągową pojawia się przy takich nazwach, jak np. *dorożka*, to służy przeciwstawieniu pojazdu konnego pojazdom mechanicznym, por.

Z rzadka ślizgają się na końskim łąnie *fordy*, *mercedesy*, *chevrolety* i *essexy*. Z trudem torują sobie drogę pomiędzy wozami i zniecierpliwione grożą strzałkami kierunkowskazów. Zirytowani szoferzy ugniatają gruszki szczekliwych klaksonów, płosząc konie i ludzi. Częściej jednak pojawiają się na bruku *konne dorożki* z budami złożonymi – gdy sucho i ciepło, z uniesionymi – gdy mokro i zimno (Sulima-Kamiński 1988a, 25)

(*konne dorożki* vs. *fordy*, *mercedesy*, *chevrolety* i *essexy*; przymiotnik *konny* jako bezkontekstowe określenie rzeczownika *dorożka* trzeba by uznać za redundantne).

Najczęściej w omawianej powieści jako nazwa ogólna używany jest wyraz *wóz*. Współczesne słowniki (zarówno SJPD, jak i USJP) oddzielają znaczenia *wozu* jako nazwy pojazdu ciągniętego przez konie od jego znaczenia jako nazwy samochodu i wagonu tramwajowego (a także kolejowego²²), ale z tekstu nie zawsze można odczytać, w którym ze znaczeń rzeczownik ten został użyty, por.

Po mieście krążą *wozy* z pociętym żelastwem (Sulima-Kamiński 1986, 266),

Wszystkie parkowe ławki, deski i kuchenne taborety ze starej szkoły, powędrowały za nami do nowej. Ale uczniów będzie więcej, a moje krzesło naprawdę rozleciało się, gdy wyrzucałem je przez okno *na wóz* (Sulima-Kamiński 1988b, 116),

Nic, żaden *wóz*, rower czy człowiek nie mógł prześlizgnąć się nie zauważony pod oknami naszego biura (Sulima-Kamiński 1988b, 225)

(we wszystkich wypadkach *wóz* = albo wóz konny, albo samochód).

Na jego odniesienie do pojazdu konnego może wskazywać jednakże kontekst, por.

Wozy z dębową korą *ciągną* obłę, jasnogrzywe *belgi* (Sulima-Kamiński 1988a, 24)

(tu: *ciągnące wozy belgi* – nazwa rasy koni pociągowych²³),

²² Zob. w SJPD zn. 3.b: «wagon tramwajowy lub *kolejowy*» (podkreślenie moje – A.S. D.).

²³ Rzeczownika *belg* nie notują ani SW, ani SJPD, por. definicję jego znaczenia w USJP (tam jako termin zootechniczny): «zimnokrwisty koń pociągowy, o masywnej budowie ciała, maści kasztanowatej lub gniadej, wyhodowany w Belgii; brabantson, koń belgijski».

Plac cyrkowy za mostem Królowej Jadwigi przemienił się w cmentarzysko wraków. Tutaj spycha się z jezdni wozy z połamanymi kołami i dyszlami, aby nie tarasowały innym drogi do chwały (Sulima-Kamiński 1988a, 130)

(tu: przede wszystkim *dyszle* – nazwa elementu konstrukcji wozu²⁴),

Teraz tego jeszcze nie widać, ale kiedy przejedzie ostatni wóz, zobaczysz, jakie bogactwo marnuje się bez pożytku. Cała ulica będzie jak wybrukowana złotem! (Sulima-Kamiński 1988a, 128)

(tu: *złoto*, o którym – w znaczeniu przenośnym – mówi się w drugim z przytoczonych zdań, czyli odchody, które pozostawiły konie ciągnące przez wozy przejeżdżające ulicą).

Tekstowe znaczenie rzeczownika *wóz* może też być zawężone do bardziej szczegółowego rodzaju wozu konnego (na co też wskazuje kontekst), por.

Przed kasą cyrku ojciec studiuje cennik. [...] Okrążamy główny namiot, by wrócić do punktu wyjścia. [...] Pierwszy spostrzegam liliputa. [...] Liliput zatrzymuje kucyka przed niebieskim wozem i skrzeczy papuzio: – Elwirra! (Sulima-Kamiński 1988a, 26-30)

(*wóz* = wóz cyrkowy),

I że ostatnio na naszej ulicy znowu pokazali się Cyganie. Wóz za wozem, wszystkie kolorowe, niektóre nawet w kwiatki (Sulima-Kamiński 1988b, 102)

(*wóz* = wóz cygański),

Powalisz bardzo namawia mnie do furmaństwa. Ma teraz dwa konie i wóz na gumach; potrzebuje ludzi do roboty (Sulima-Kamiński 1988b, 103)

(*wóz* = furmanka).

Pozostałe wymienione wcześniej nazwy konnych środków transportu to ich hiponimy²⁵, co na przykładzie omawianej już *budki mleczarskiej* ilustruje następujący fragment *Mostu*...:

Bo oto od Garbar, w stronę Dworcowej, kolebie się biała budka mleczarska. [...] Mleczarz w białym kitlu i takimże kaszkiecie ospale powozi wehikułem, potrząsa mosiężnym dzwonem przytwierdzonym do pojazdu i woła

²⁴ Zob. odpowiednią definicję w SJPD: l. «drąg umocowany do przedniej części wozu, bryczki, sań itp., umożliwiający kierowanie pojazdem przy pomocy zaprzęgniętych do niego koni; [...]»; w definicji zamieszczonej w SW nie mówi się nic o koniu.

²⁵ Definicja pierwszego znaczenia rzeczownika *wóz* w USJP, w której użyto w funkcji definiensa między innymi rzeczownik *pojazd*, sugeruje relację hiponimii między tymi rzeczownikami (*pojazd* – hiperonim, *wóz* – hiponim).

melodyjnym, kaznodziejskim zaśpiewem: – Mmm-le-ko! Maś-lanka! Śśśmie-ta-na! Śśświe-że bułeczki! [...] Butelki z mlekiem, gęsto upchane we wnętrzu wozu, gruchotają i poszturchują się jak baby w kościele (Sulima-Kamiński 1988a, 24)

(*budka mleczarska* < *wehilul* / *pojazd* / *wóz*).

Oto inne przykłady stosowania hiperonimu i hiponimu dla nazwania tego samego środka transportu:

Ojciec, oparty o pleczysko kanapki, czujnie obserwował te harce i szemrał: – Za duży ten karawan, za duży jak na takie maleństwo... [...] Potem karawaniarz wychylił biczyisko w lewo, cmoknął i wtoczył pojazd w Warszawską (Sulima-Kamiński 1986, 75)

(*karawan* < *pojazd*),

Na dole zatykam bat w tulejkę przyspawaną do rolwagi. Staję w bramie i udaję, że to wszystko mnie nie dotyczy; wóz z wymalowanym na tylnej klapie czarnym napisem na żółtym tle: „W. Wodtke – Speditionsgeschäft” (Sulima-Kamiński 1986, 133)

(*rolwaga* < *wóz*)²⁶.

Nazwy innych (niezaprzęganých w konia/konie) środków transportu, ale mogące nazywać pojazdy konne, to *karetk*²⁷ (← *kareta*) i synonimiczny *ambulans* oraz (ręczny) *wózek*²⁸, por.

Przyjechali po Hoogową karetk; rumor się zrobił, ale króciutki, ledwie zaczęty, już się skończył (Sulima-Kamiński 1986, 274),

Transport manekinów do czekających na ulicy przed tunelem ambulansów, odbywa się sprawnie (Sulima-Kamiński 1986, 238),

Jacyś ludzie ciągną jakiś pusty wózek (Sulima-Kamiński 1986, 86).

Do tematycznego pola leksykalnego, które tworzą przedstawione wyżej nazwy środków transportu konnego, należą też pojawiające się w *Moście Kró-*

²⁶ Rzeczownik *rolwaga* już w SJPD uznany został za przestarzały. We współczesnej polszczyźnie ogólnej nieobecny, jest składnikiem gwary miejskiej, zob. odpowiednie hasło w *Słowniku gwary miejskiej Poznania* (SGMP).

²⁷ Wyraz *karetk* może być użyty w odniesieniu do pojazdu konnego, o czym świadczy cytowany wyżej fragment o mleczarkach autorstwa Z. Raszewskiego.

²⁸ W jednym tylko wypadku użyty w powieści rzeczownik *wózek* odnosi się do pojazdu ciągniętego przez konia, por. „Srokaty kucyk ciągnie tołumbas na wózku” (Sulima-Kamiński 1988a, 224). Ale pojazd ten nie jest środkiem transportu miejskiego, należy bowiem do wojska, które defiluje przed marszałkiem Rydz-Śmigłym w czasie jego pobytu w Bydgoszczy.

lowej *Jadwigi* leksemy im pokrewne (formalnie i/lub semantycznie) oraz ich standardowe lub regionalne synonimy. Można je przyporządkować do następujących szczegółowych klas semantycznych:

1) osoby powożące konnymi środkami transportu, jak *dorożkarz*, *dryndziarz*, *karawaniarz*, *kuczer*, *woźnica*²⁹, a także *węglarz*, który jest nazwą woźnicy zajmującego się rozwożeniem wyłącznie węgla³⁰, i *mleczarz*, który powozi budą Dworu Szwajcarskiego, por.

Panem nigdy nie będzie, a tak chociaż może się wyspać i chodzić do roboty, kiedy mu się podoba. Zupełnie jak jaki dorożkarz. Nawet lepiej niż dorożkarz, bo odpada kłopot z sianem i obrokiem (Sulima-Kamiński 1988a, 173),

Dryndziarz posłusznie zawraca, Babusia Rzechotka szuka pieniędzy w welnianej torbie i targuje się z dorożkarzem (Sulima-Kamiński 1988a, 186),

Potem karawaniarz wychylił biczysko w lewo, cmoknął i wtoczył pojazd w Warszawską (Sulima-Kamiński 1986, 75),

Albo taki, mówmy, kuczer Powalisz, co wozi we dwa konie węgiel, koks i piasek! (Sulima-Kamiński 1988b, 109),

Wczesnym rankiem ojciec przysłał do nas woźnicę od Buchholza z wieścią, że się zaczęło (Sulima-Kamiński 1988a, 235),

Co się jednak tyczy węgla i w ogóle opału, to mają ci węglarze swoich konkurentów (Sulima-Kamiński 1988a, 24),

Konik ostukuje podkowami granitową kostkę jezdni, dzwon dzwoni, koła maglują parujące grudki końskiego nawozu. A mleczarz bezustannie odmawia swoje zawodzące pacierze (Sulima-Kamiński 1988a, 24);

2) czynność powożenia/zawód woźnicy, jak *furmanić*, *furmaństwo*, *kuczerować*, *kuczerstwo*, *powozić*, por.

Toć on Dziedzic, on nie pójdzie! Taki hrabia, zamańszczy, a by miał furmanić! (Sulima-Kamiński 1988b, 104),

Powalisz bardzo namawia mnie do furmaństwa (Sulima-Kamiński 1988b, 103),

Musisz mieć papierek, bo inaczej pójdiesz z szypą, albo będziesz kuczerował u Powalisza (Sulima-Kamiński 1988b, 125),

²⁹ Zwraca uwagę brak w tekście powieści rzeczownika *furman*.

³⁰ O woźnicach węglarzach zob. we wspomnieniach Z. Raszewskiego (1994, 311).

Dla kogo to ja osiągnąłem kuczerstwo? Dałem mu fach do ręki, konie i wóz na gumach, a on co? (Sulima-Kamiński 1988b, 104),

Mleczarz w białym kitlu i takimże kaszkiecie ospale powozi wehikulem... (Sulima-Kamiński 1988a, 24);

tutaj też trzeba wymienić ukonkretniony zwrot frazeologiczny *robić za kuczera*³¹, por.

Kiosk Bathki stoi na parceli Hartwiga, a on przecież – Powalisz – robił tam za kuczera (Sulima-Kamiński 1986, 132);

3) miejsce przechowywania wozów, tu tylko *wozownia*, por.

Chodzi od wrót do wrót sprawdzać plomby, kłódki, zasuwy. Zagląda do wozowni (Sulima-Kamiński 1988a, 215);

4) określenia koni, jak *dorożkarski* i *karawaniarski*, por.

Na ulicy bije podkówkami dorożkarski konik i dzwonią rowerowe dzwonki (Sulima-Kamiński 1988a, 117),

Dorożkarskie koniki pochylają łby i prą naprzeciw wiatrowi i śnieżycy (Sulima-Kamiński 1988a, 148),

– Zza barów karawaniarza ubranego w liberię ze srebrnymi szamerunkami, powiewały czarne pióropusze karawaniarskich wałachów. [...] Podkowy karawaniarskich koni wystukiwały gamy na sosnowych bierwionach wiaduktu (Sulima-Kamiński 1986, 75);

5) określenie elementów ubioru furmana, tu przymiotnik *furmański*, por.

Furmańskim fartuchu z kieszenią na cały brzuch. [...] Ta wieczorna furmańska kieszeń nadaje ojcu sylwetkę kangura (Sulima-Kamiński 1986, 117),

Pałakiem laski łowił na śniegu grubą furmańską czapkę z daszkiem w jodełkę, co spadła mu z głowy i zsuwała się po zboczu (Sulima-Kamiński 1988b, 8),

Ukrył się pod przyłbicą tego swojego furmańskiego rydelka (Sulima-Kamiński 1988b, 13),

Perkal trzepotał rąbkami i przez mgnienie oka dał się widzieć podkuty obcas furmańskiego kropusa (Sulima-Kamiński 1988b, 229).

³¹ Zob. *Robić za kogoś* w USJP: «pracować w jakimś zawodzie» (robić 5.).

Niektóre fragmenty powieści ujawniają też semantyczne relacje synonimii między wyekscerpowanymi leksemami:

dorożka = *drynda*, por.

Niecierpliwie spędza kobiety z dorożki. Babusia Rzechotka lęklonie sonduje czubkiem trzewika grunt ulicy. Te huśtające się, chybotliwe dryndy! (Sulima-Kamiński 1988a, 186),

dorożkarz = *dryndziarz*, por.

Dryndziarz posłusznie zawraca, Babusia Rzechotka szuka pieniędzy w wełnianej torbie i targuje się z dorożkarzem (tamże)

(rzeczowniki *drynda* i pochodny *dryndziarz* to współcześnie tylko składniki gwary miejskiej³²),

furka (← *fura*) = *furmanka*, por.

Ulice pełne były chłopskich fupek załadowanych kartoflami, kapustą i opałowym drewnem. Ludzie otaczali furmanki, targowali się z gospodarzami (Sulima-Kamiński 1988b, 183),

karetka = *ambulans*, por.

Przyjechali po Hoogową karetką: rumor się zrobił, ale króciutki, ledwie zaczęty, już się skończył. Hoogowa pisnęła – Dali jej szprycę – domyślił się ojciec zza drzwi. Potem sprowadzili ją na dół do ambulansu (Sulima-Kamiński 1986, 174).

Tylko na podstawie definicji słownikowych da się też wskazać relację synonimiczną między leksemami *furman* i *woźnica*³³. Ich synonimem należącym

³² Rzeczownik *drynda* odnotowano jeszcze w SJPD jako wyraz pospolity, a w SJPSz już jako składnik gwary miejskiej, tam też podobnie kwalifikowany jest rzeczownik *dryndziarz*. W SA w obu wypadkach (zob. w zn. 1.) wskazuje się na gwara warszawską. W tymże słowniku pojawia się również homofoniczna/homograficzna forma *drynda*. Obydwa rzeczowniki odnotowane są także w SGMP, ale *drynda* tylko w znaczeniu «taksówka», a *dryndziarz* (z kwalifikatorem *ekspresywny*) – «dawniej dorożkarz, dziś taksówkarz» (w SA znaczenie kierowcy taksówki przypisuje się *dryndziarzowi* jako składnikowi gwary szoferów, zob. zn. 2.).

³³ Por. w USJP: *furman* *pot.* «człowiek powożący końmi, zajmujący się przewożeniem towarów wozem; woźnica» i *woźnica* «osoba powożąca końmi, kierująca wozem konnym» (podkreślenia moje – A.S. D.). Między obydwoma wyrazami zachodzi jednak różnica stylistyczna: zgodnie z przedstawioną w słowniku kwalifikacją rzeczownik *furman* należy do polszczyzny potocznej.

obecnie tylko do gwary miejskiej jest rzeczownik *kuczer*³⁴. Za wyrazy blisko-
znaczne można uznać rzeczowniki *kareta* i *karoca*³⁵.

Kilka z opisywanych leksemów to wyrazy zapożyczone: najwięcej z ję-
zyka niemieckiego: *fura*, *karawan*, *kuczer*, *landara* (w SWJP także rzeczow-
nik *drynda* opatrzone skrótem *niem.* ze znakiem zapytania), dwa z języka
włoskiego: *kareta*, *karoca* i po jednym z języków rosyjskiego: *dorożka* i fran-
cuskiego: *wehikul*.

Nie można też nie zauważyć czasownika *przydryndać* (pokrewnego z rze-
czownikiem *drynda*), mimo że nie jest on związany semantycznie z transpor-
tem konnym, bowiem J. Sulima-Kamiński wyraził za jego pomocą sposób
poruszania się jednej z powieściowych postaci³⁶, por.

Zaraz przydryndał z nożem dziadek Apolewicz i zrobił jej kęsim, kęsim
(Sulima-Kamiński 1988b, 128).

Szczegółowo relacje słowotwórcze między leksemami przypisanymi do
omawianego pola tematycznego przedstawiają się następująco³⁷:

buda → *budka*³⁸ + *mleczarska*;

³⁴ Odnotowany jeszcze w SJPD, w USJP już nieobecny. Zob. też odpowiednie hasło w SGMP.
Wyrazy pochodne *kuczerować* i *kuczerstwo* nie są notowane w żadnych słownikach pol-
szczyzny ogólnej, nie są też obecne w SGMP, dlatego też można je uznać jedynie za składniki
gwary miejskiej bydgoszczan.

³⁵ Por. w USJP: *kareta* 1. «**powóz czterokołowy na resorach**, z nadwoziem w kształcie zamknię-
tego pudła, z opuszczanymi oknami w drzwiczkach» i *karoca* «dawny **czterokołowy powóz**
kryty, od XVIII w. oszklony, bogato zdobiony, zawieszony na skórzanych pasach zastępują-
cych resory (później także **na resorach**), używany głównie na dworach królewskich
i książęcych» (podkreślenia moje – A.S. D.).

³⁶ Czasownika *przydryndać* w słownikach brak, można go zatem uznać za neologizm
słowotwórczy, utworzony od czasownika *dryndać*. Ten zdefiniowany jest i w SW, i w SJPD
(tu z kwalifikatorem *dawny*), choć w każdym inaczej (w USJP już nienotowany). Biorąc pod
uwagę jego znaczenie podane w SJPD («chwiać się; dyndać»), można uznać, że czasownik ten
odnosi się do chwiejnego chodu (warto w tym miejscu zwrócić uwagę na czeski czasownik
drndati (se) ‘chwiejnie iść’ przywołany pod hasłem *drynda* w SFJPS).

³⁷ Podstawą poniższych ustaleń są odpowiednie tomy *Słownika gniazd słowotwórczych
współczesnego języka ogólnopolskiego* (SGSWJO): t. 1. *Gniazda odrzeczownikowe* pod red.
H. Jadackiej (SGSWJO 2001) i t. 3. *Gniazda odczasownikowe* pod red. M. Skarżyńskiego
(SGSWJO 2004). W nawiasach kwadratowych umieszczam wyrazy, które nie występują
w powieści J. Sulimy-Kamińskiego, a w nawiasach okrągłych – wyrazy tylko formalnie
związane z omawianym polem. Czasowniki ujęte w klamry {} nie są przedmiotem analizy
w niniejszym artykule.

³⁸ Zob. SGSWJO 2001, 362.

dorożka → *dorożkarz* → *dorożkarski*³⁹;
 [*dryndać* →] *drynda*⁴⁰ → *dryndziarz*
 (*przydryndać*);
fura → *furka* [*furman* →] *furmanka*⁴¹, *furmanic*, *furmański*, *furmaństwo*;
karawan → *karawaniarz* → *kawaniarski*⁴²;
kuczer → *kuczerować*, *kuczerstwo*;
 {*wieźć* → *wozić* →}⁴³ *woźnica*, *wóz* → *wozownia*
 (*wózek*)
 {*podwieźć* → *podwozić* →} *podwoda*
powozić → *powózka*;
 ?*kareta* → (*karetk*)⁴⁴.

2.2. Ujęcie syntagmatyczne

Dla językowego obrazu opisywanych konnych środków transportu miejskiego w Bydgoszczy niewątpliwe znaczenie mają związki składniowe (w tym: wyrażenia i zwroty), w jakich współwystępują ich nazwy.

Wyrażenia zbudowane są w różny sposób:

- 1) z nazwy pojazdu i przydawki wyrażonej przymiotnikiem (występującym najczęściej przed nazwą pojazdu: *biała budka mleczarska*, *białe budy*, *jednokonna dorożka*, *huśtające się*, *chybotliwe dryndy*, *chłopskie furki*, *cyrkowy wóz*, *ślubna kareta*, *poszóstna karoca*, *hecowna landara*, *komiczna landara*, *niebieski wóz*, *spedycyjne wozy*, *taborowe wozy*, a rzadziej po rzeczowniku: *wozy meblowe*⁴⁵; tu także związki rzeczowników z rozbudowa-

³⁹ Zob. SGSWJO 2001, 437.

⁴⁰ W SGSWJO nie wyprowadza się rzeczownika *drynda* od czasownika *dryndać* (zob. SGSWJO 2001, 445). O związkach między obydwooma wyrazami zob. w SFJPS (hasło *drynda*).

⁴¹ Zob. SGSWJO 2001, 537. Brak w przedstawionym tam gnieździe wymienionych w dalszej kolejności innych wyrazów pochodnych: czasownika *furmanic* (odnotowany w SW, SJPD, USJP), przymiotnika *furmański* (odnotowany w SW, SJPD, USJP) i rzeczownika *furmaństwo* (odnotowany w SW, SJPD; w znaczeniu 'zawód furmana' w SGSWJO 2001 podaje się rzeczownik *furmanka*).

⁴² Zob. SGSWJO 2001, 668.

⁴³ Por. gniazdo słowotwórcze przedstawione w SGSWJO 2004, 481-484. Brak tam rzeczownika *powózka* (nieodnotowany już także w USJP).

⁴⁴ W SGSWJO 2001 *kareta* i *karetk* (w znaczeniu 'pojazd przeznaczony do przewozu osób lub rzeczy w specjalnych sytuacjach') są niezależnymi słowotwórczo hasłami.

⁴⁵ W ISJP pod hasłem *wóz* 4. czytamy: *Słowo wóz występuje w nazwach wielu samochodów specjalnego przeznaczenia*. Podaje się przykłady z wyrażeniami *wozy strażackie*, *wozy pancerne* i zestawienie *wóz dostawczy*.

- nymi przydawkami orzekającymi: *kareta, całkiem czarna, rolwagi, pełne węgla, koks i drewna, wozy, pełne skrzyń, beczek i pak* lub z rozbudowanymi przydawkami imiesłowowymi: *fury zaprzężone w kościste chabety, furki załadowane kartoflami, kapustą i opalowym drewnem*);
- 2) z nazwy pojazdu i przydawki w formie wyrażenia przyimkowego (najczęściej w pozycji po nazwie pojazdu: *fury z węglem, furki z węglem, karawan z baldachimem, karoca z forysiami, wóz na gumach*; w jednym wypadku – przed nazwą pojazdu: *do ślubu wóz*), często z określeniem rzeczownika tworzącego taką przydawkę (*dorożki z budami złożonymi / z uniesionymi, kareta we dwa wałachy, powózka we dwa konie, powózka z kuczerem na koźle, wozy z dębową korą, wozy z połamanymi kołami i dyszlami*);
- 3) z dwóch rzeczowników, z których drugi – przydawka dopełniaczowa – jest nazwą własną (*rolwagi Appelta, wozy Hartwiga*) lub pospolitą określoną przez nazwę własną (*wozy cyrku Staniewskich*).

Niektóre wyrażenia różnie skonstruowane można uznać za alternatywne, por. *dwukonna rolwaga / rolwaga we dwa konie, rolwaga na gumach / ogumiona rolwaga*. Także określenie *wozu – na gumach* (zob. wyżej) może być zastąpione przymiotnikiem *ogumiony*⁴⁶. Na podobnej zasadzie można zestawić ze sobą wymienione wcześniej wyrażenia *ślubna kareta* i *do ślubu wóz*, gdyż w drugim z tych wyrażen *wóz* odnosi się właśnie do karety, która ma spełnić funkcję ślubnego pojazdu, por.

Wszyscy mu tej karety zazdroszą. Pan Melech miał się podobno do kogoś wyrazić, że mała Melechówna pojedzie tą landarą do ołtarza, czyli że to jest do ślubu wóz (Sulima-Kamiński 1988b, 124).

Zwrotów z nazwami konnych pojazdów jest mniej. Konstytuowane są one w tekście powieści przede wszystkim przez czasownikowe formy osobowe orzekające albo o pojeździe (*kolebie się budka mleczarska, podwoda wtaczała się, ciągną ulicą wozy*), albo o woźnicy (*zajechał furmanką, wtoczył pojazd*) lub o innej osobie (*wynajął dryndę, wpadł pod rolwagę, wsiadali na wóz*), rzadziej przez formę nieosobową lub bezokolicznik (*dorożką zajeżdża się, zadzwonić po dorożkę*).

3. Podsumowanie

Zrekonstruowany na podstawie leksykalno-semantycznej analizy przedstawionych fragmentów *Mostu Królowej Jadwigi* językowy obraz konnych

⁴⁶ Zob. w SJPSz wóz 1. Δ wóz ogumiony «wóz mający koła z gumowymi oponami».

środków transportu miejskiego w Bydgoszczy z okresu międzywojnia, okupacji hitlerowskiej i pierwszego dziesięciolecia po zakończeniu drugiej wojny światowej ukazuje czytelnikowi pojazdy o różnym przeznaczeniu (wskazują je albo określenia nazw pojazdów: *budy / budki mleczarskie, ślubna karetą / do ślubu wóz, spedycyjne wozy, wozy meblowe, taborowe wozy*, albo – *implicite* wyrażają je same nazwy, jak *dorożka, drynda, karawan*, które służyły do przewozu ludzi, w tym zmarłych). Wozami konnymi przewożono wszelkiego rodzaju towary (*fury / furki z węglem, furki załadowane kartoflami, kapustą i opalowym drewnem, rolwagi, pełne węgla, koksu i drewna, wozy z dębową korą*).

Nieliczne zwroty mówią o tym, w jaki sposób można było korzystać z lokalnego transportu (*zadzwoń po dorożkę, wynajmij dryndę, wsiadaj na wóz, dorożką zajeżdża się*) i jakie zagrożenia dla ludzi niesły konne pojazdy (*wpaść pod rolwagę*).

Na kartach cytowanej powieści utrwalony został wygląd tych pojazdów. Niektóre z nich zwracają uwagę kolorami (*białe budy, biała budka mleczarska, karetą, całkiem czarna, niebieski wóz* – o wozie cyrkowym; o kolorach wozów cygańskich Autor *Mostu...* pisze ogólnie „wszystkie kolorowe”, ale zauważa taki szczegół ich wyglądu: „niektóre nawet w kwiatki”), inne – elementami konstrukcji (*dorożki z budami złożonymi / uniesionymi, karawan z baldachimem, tulejka przyspawana do rolwagi* – w tulejce woźnica umieszczał bat, *mosiężny dzwon przytwierdzony do pojazdu, rżnięte kryształowe szyby karety*), wśród których opisywane są też kilkakrotnie rodzaje kół: ze szprychami, por. „ojciec [...] wdrapie się po szprychach koła na rolwagę” (Sulima-Kamiński 1986, 133), z gumowymi oponami, por. *rolwaga na gumach / ogumiona rolwaga, wóz na gumach*. Sulima-Kamiński oczami narratora rejestruje też firmowe napisy „wymalowane” na przedstawianych pojazdach (*półkolisty napis „Dwór Szwajcarski”, czarny napis na żółtym tle: „W. Wodtke – Speditionsgeschäft*”). W wyrażeniu *gmach karawanu* za pomocą rzeczownika *gmach* jego autor w przenośny sposób (metafora oparta na podobieństwie kształtu i wielkości) oddaje wygląd pojazdu nazywanego *karawanem*⁴⁷, którego opis w powieści jest bardziej szczegółowy, por.

W przodzie otwarte, długie miejsce dla nieboszczyka. W tyle, za kryształową szybą, karetą z pikowaną kanapką (Sulima-Kamiński 1986, 74)

(rzeczownik *karetą* w zacytowanym fragmencie został użyty nie w znaczeniu konnego pojazdu, ale jako nazwa elementu budowy karawanu). Z kolei takie

⁴⁷ Por. definicję rzeczownika *gmach* w USJP: a) «**wielki, okazały budynek**» (podkreślenia moje – A.S. D.).

wyrażenia, jak *hecowna landara*, *komiczna landara*, a także zdanie podrzędne w wypowiedzeniu *Kolasa*, że *pęknąć można*, wyrażają ocenę wyglądu jednego pojazdu nazwanego tu *landarą*⁴⁸ i *kolasą*.

Zaprzęgi, które można było zobaczyć na ulicach Bydgoszczy, jakiej literacki obraz stworzył autor *Mostu Królowej Jadwigi*, różniły się nie tylko wyglądem, ale i liczbą zaprzężonych koni. Dorożkę mógł ciągnąć np. jeden koń (*jednokonna dorożka*), ale częściej do przedstawionych w powieści pojazdów zaprzęgane były dwa konie (*kareta we dwa walachy*, *powózka we dwa konie*, *dwukonne rolwagi*, *rolwaga we dwa konie*), a w wyjątkowych sytuacjach (do wyjątkowych wozów) – większa ich liczba (*poszóstna karoca*). Wartym zauważenia sposobem wyrażenia dwukonnego zaprzęgu jest związek zbudowany na zasadzie metonimii: *kuczer we dwa konie* (woźnica zamiast pojazdu). Wygląd koni charakteryzują albo ich nazwy (jak *chabeta*), albo towarzyszące tym nazwom określenia (*oble*, *jasnogrzywe belgi*, *spasione walachy*; przymiotnik *kościaste* określający rzeczownik *chabety* podkreśla cechę wyrażoną *implicite* w samej tej nazwie konia). Końskie zaprzęgi nie były pojazdami stabilnymi (*huśtające się*, *chybotliwe dryndy*) i poruszały się w specyficzny sposób (*podrygujący gmach karawanu*, *kolebie się budka mleczarska*⁴⁹, *podwoda wtaczała się*⁵⁰, *ciągną ulicą wozy*⁵¹).

W obrazie tym poznajemy też właścicieli opisywanych pojazdów, zarówno bezimiennych (*chłopskie furki*), jak i znanych z nazwiska (*rolwagi Apelta*), lub nazwy przedsiębiorstw, do których należały, por. *wozy Hartwiga*⁵², *wozy cyrku Staniewskich*).

⁴⁸ Rzeczownik ten sam w sobie jest współcześnie nazwą (o szerokim zakresie znaczeniowym) wartościującą, zob. *landara* 1. w USJP: *pot. iron. a. pogard.* «o czymś dużym, niezgrabnym».

⁴⁹ Por. w USJP: *kolebać się przestarz.* a) «chwiać się, kołysać się» i *kołysać się* 2. «być kołysanym, wprawionym w jednostajny, miarowy, **wahadłowy** ruch; huśtać się, bujać się» (podkreślenie moje – A.S. D.).

⁵⁰ Na sposób poruszania się wskazuje definicja czasownika *wtaczać się* w USJP, zob. *wtoczyć się – wtaczać się* 2. «o pojazdach kołowych: wjechać (wjeżdżać) **powoli**» (podkreślenie moje – A.S. D.).

⁵¹ Por. *ciągnąć się* w USJP: 1. *pot. d.* «posuwać się, iść, jechać z **trudem**, **pokonując opór**, przeszkody; wlec się» (podkreślenie moje – A.S. D.).

⁵² Znana do dziś firma spedycyjno-transportowa Carla Hartwiga założona w Poznaniu 1 lipca 1858 r. W roku 1919 przedsiębiorstwo przeszło w polskie ręce. Jego szefem został Bolesław Weber. Siedzibą był nadal Poznań. W Bydgoszczy firma *C. Hartwig S.A. Międzynarodowi Ekspedytorzy* mieściła się przy ul. Dworcowej 72 (zob. *Książka adresowa miasta Bydgoszczy 1929*, www.kpbc.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=12140 [dostęp: 1.09.2015]).

Kilkunaspektowy jest obraz woźniców – osób, bez których transport konny by nie funkcjonował. Przedstawienie ich wyglądu ogranicza się w jednym wypadku do określenia postawy ciała w czasie powożenia (*zgarbiony kuczer na koźle*) i w dwóch przykładach do koloru ciał i/lub ubioru (*czarny jak węglarz od Appelta, woźnice, czarni*). Więcej można dowiedzieć się o ubiorach woźniców, które można podzielić na służbowe (*furmański fartuch z kieszenią*⁵³, *furmańska gruba czapka z rydelkiem, furmańskie kropusy, kuczer w liberii i cylindrze, karawaniarza ubranego w liberię ze srebrnymi szamerunkami, mleczarz w białym kitlu i takimi kaszkiecie*) i prywatne (*woźnice cywile, w lujmyckach i zszarzałych kapotach*). Atrybutem woźnicy jest bat (*woźnice z długimi batami*). Zwroty, które są składnikami omawianego obrazu, ukazują czynności woźniców (*zajechał furmanką, wtoczył pojazd*) i sposób powożenia (*ospale powozi*) oraz ich zachowania (*woźnice ściągają lejce, cmokają uspokajająco na konie i klną, karawaniarz cmoknął*). Takie leksykalne elementy obrazu woźniców, jak *rydelek, kropusy, lujmycka*, są składnikami gwary miejskiej Bydgoszczy.

Literatura

- Bańko M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. I-II, Warszawa.
- Doroszewski W. (red.), 1997, *Słownik języka polskiego*, wersja elektroniczna CD, Warszawa.
- Dubisz S. (red.), 2008, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, wersja 3.0 CD ROM, Warszawa.
- Dunaj B. (red.), 1999, *Słownik współczesnego języka polskiego PWN*, t. I-II, Warszawa.
- Gruchmanowa M., Walczak B. (red.), 1997, *Słownik gwary miejskiej Poznania*, Warszawa–Poznań.
- Grzegorzczak R., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Jadacka H. (red.), 2001, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. 2. *Gniazda odrzeczownikowe*, Kraków.
- Kania S., 1995, *Słownik argotyzmów*, Warszawa.
- Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (red.), 1900-1927, *Słownik języka polskiego*, t. I-VIII, Warszawa.
- Napierała-Kowalczevska A., 2009, *Dzieciństwo nad Brdą*, Bydgoszcz.
- Raszewski Z., 1994, *Pamiętnik gapia. Bydgoszcz jaką pamiętam z lat 1930-1945*, Bydgoszcz.

⁵³ O woźnicach w takich fartuchach, „długich, skórzanych”, pisze Z. Raszewski (zob. Raszewski 1994, 311).

- Skarżyński M. (red.), 2004, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. 3. *Gniazda odczasownikowe*, Kraków.
- Sulima-Kamiński J., 1986, *Most Królowej Jadwigi*, t. II, Bydgoszcz.
- Sulima-Kamiński J., 1988a, *Most Królowej Jadwigi*, t. I, Bydgoszcz.
- Sulima-Kamiński J., 1988b, *Most Królowej Jadwigi*, t. III, Bydgoszcz.
- Szymczak M. (red.), 1995, *Słownik języka polskiego PWN*, t. I-III, Warszawa.

**Linguistic picture of city transport in Bydgoszcz from the first half
of the 20th century (based on *Most Królowej Jadwigi*
by Jerzy Sulima-Kamiński)**

Summary

The linguistic picture of the horse-drawn vehicles in the novel *Most Królowej Jadwigi* by J. Sulima-Kamiński is the subject of the article. In the first volume of the novel we can find numerous names of the means of transport that their driving force was the work of a horse or horses in Bydgoszcz from the first half of the 20th century. The nouns *pojazd*, *wehikuł*, *wóz* and *zaprzęg* are the words whose meanings are the most general (widest) in this category. Other names of horse-drawn vehicles (*buda/budka mleczarska*, *dorożka*, *drynda*, *fura*, *furka*, *furmanka*, *karawan*, *kareta*, *karoca*, *kolasa*, *landara*, *podwoda*, *powózka*, *rolwaga*) these are their hyponyms. Also lexemes cognate with these names (and their standard or regional synonyms) which are appearing in this novel belongs to the thematic lexical field of the names of horse transport. These are: 1) the names of people which rides horse-drawn vehicles (*dorożkarz*, *dryndziarz*, *karawaniarz*, *kuczer*, *mleczarz*, *węglarz*, *woźnica*), 2) the verbs and the nouns expressing the driving or the profession of a coachman (*furmanić*, *furmaństwo*, *kuczerować*, *kuczerstwo*, *powozić*), 3) the name of the place where vehicles are stored (*wozownia*), 4) the adjectives defining a horse (*dorożkarski* and *karawaniarski*), 5) the adjective defining elements of coachman clothes (*furmański*). Also syntactic compounds (phrases) with the names of horse-drawn vehicles (e.g. *fury z węglem*, *zadzwońić po dorożkę*) have unquestionable important for the linguistic picture of city transport.